

kps 9/46

PROTOKÓŁ

Horacht

26.

154

Marszewo, dnia 10 września 1946 r. po Sędzię Okręgowy i Sędzię II Rejonu Sąd Okręgowy
 w Warszawie Helene Weier, delegat do Okręgowy Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie
 działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.

(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
 Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
 słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
 wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Edward Borowski były więzień obozu koncentracyjnego
 w Neungamme nr. 6366f, z domu w Oświęcimiu 197326

z domu w Buchenwaldzie 91013

Data urodzenia 13-XI-1903r. w Warszawie

Zawód: Radiotechnik

Wykształcenie: średnie

Miejsce zamieszkania: ul. Marmotowska 116, sklep nr. 11

Wzrost: 1,75m - ciężar ciała

Przynależność: obywatelstwo polskie

Zostatem zabrany z ul. Marmotowskiej w Warszawie

w d. 15 września 1944r. i po przesłuchaniu w Gestapo

(Alte Sucha 25), wraz z ludnością cywilną odstawiono

do obozu przejściowego w Prusowie, skąd w dniu 16 września

1944r. po wysadzeniu pociągu, mnie w transporcie

3000 mężczyzn przestano do obozu w Oświęcimiu. Po

trzech tygodniach z obozu w Oświęcimiu, w transporcie

1500 mężczyzn przestano mnie do obozu w Buchenwaldzie

skąd po trzech tygodniach w transporcie 200 mężczyzn

przewieziono mnie do obozu w Neungamme, gdzie

przechowywano aż do wyzwolenia przez wojsko angielskie.

1345 r. Sztadam do aut odpis zeznania,
Lagerältestera, z pochodzenia Czech, którego nazwiska
nie pamiętam. Zeznania powyższe były złożone przed władzami
angielskimi, w jęz. niemieckim. Dość trudno mi było
leś usłyszeć to było w obojczy Kilsu, może w Rendsberg.
Ja sam w stosunkach obcych nie byłem tak dobitnie
orientowany, nie znałem też nazwiska niemieckich
komendantów obozu; a jednak podawałem przez
Lagerältestera Czech co do wewnątrz więzień, i uwięzi
w tym Thurnau - synostem od więźniów;
sam przebywałem w obozie w Neumünster do grudnia
1944 r., potem wyjechałem do Auskommando w
Stochwacht, do fabryki izosolopis Anschütz'a.
W obozie mogłem przebywać w obozie, pamiętam i dwa razy,
a może kilka razy publicznie wewnątrz więzień, że co
nie wiem i chyba także dobitnie nie pamiętam.
Thurnau o tym obozie nie spotykałem. Latrudniowy
byłem w klinikenverue (szpitalu), przy nadzorem
głównym na wojnie. Naszemu był ciężkiej pracy, bez
przestanki, z białym z chłobny odpocynkiem, ogłuchtem
na kilka miesięcy. Po trzech cyfry czterech tygodniach
zabrano mnie jako jeńca do pracy w fabryce
izosolopis. W Auskommando waranni pracy były
nieco lepsze niż w obozie w Neumünster. Auskommando
było zatrudniających 200 więźniów różnych narodowości,
z Niemcami, Francuzami i Rosjan. W dniu 1 maj 1945 r.
zorganizowano ewakuację Auskommando, przesyłając je synostem
przynęto również również likwidacji więzień. Jedyną władzę
kommando były to, wysłanie Rosjan i jeden z oficerów niemieckich
wyprawać całą grupę więźniów do Kilsu, gdzie nas rozpuszczono,
po czym wszyscy więźniowie przedostali się do oddziałów angielskich.

Edo-aro Borzcha

naszemu pobytu w oborze, gdzie codziennie chodziłem (156) ~~przez~~
 boso - w drewnianych butach, w wąskim ubraniu (pasie)
 i bez płaszcza - straciłem zdrowie, cierpię na obecne stawy
 i wyekierowuję. Przed powstaniem 1844. Wątpię, żeby było
 w oborze 40 lat.

Odcałował

Edward E. Zorowski

P. a Sądzie H. Szwedko

Lat. 1.